

ZAK CHAJ SIE, W...!



Kategoria: Dorośli
3. miejsce

Jerzy Suchecki

*niby świętek chociaż nie był święty.
Spiekotę znosił i szarugi ...
Lecz nie był kukłą, jak inne strachy,
bo miał przypięte czerwone serce
i nadane przezwisko - Eustachy.
W majowy ranek, jak grom z nieba,
cud się wydarzył - serce zabiło.
To śmieszne serce, jakiś galganek,
które przedtem na deszczu krowało.
Zapałała miłością szaloną
do dziewczycy rozkwitłej jabłonki.
Strach zapomniał o swoim wyglądzie,
że ma Tachmany a nie karanki.
Ona, w biało-różowym welonie,
stała śliczna, niczym panna młoda;
jego tylko to serce zabiło,
bo o reszcie wspominać już szkoda.
Eustachy nie spał, często wdychał,
na wietrze puste wyciągał ręce.
Już o nim sroki coś tam skrzeczały
- może o jego miłosnej myce.
Aż po tygodniu, po nocnej burzy,*

Ogródkowa ballada

*A jemu z żalu serce zamarło.
Dumał jak ma wybraną pocieszyć!
- Jestem strachem i mogę być blaznem,
więc spróbuję ją jakoś rozśmieszyć.
Zmieruchomiał, bo wiatru nie było;
zaraz uróbił ścieżkę się mrowie;
usiadły na nim, na żywopłocie,
zaświerkały mu nawet na głowie.
Na to czekał i siły natężył,
a potem potrząsnął ramionami,
aż pospadały jak utęgałki
(i odlatujące stały piórkami).
Maj ozdobił ogrody zielenią,
jabłonka nową szatą dostała.
A gdy Eustachy ją adorował,
coś w tajemnicy jemu szeptała ...*

*PS: Jablonce urodziły się pierusze jabłuszka. Eustachy odpędzał od nich
namolne ptaki.
A kapelusz już nosił na bakier.*

**Walentynkowy
konkurs
jednego
wiersza**

**5. edycja
2020 r.**